

50-0815 PL

KIM JEST BÓG?

Who Is God?

50-0815

William Marrion Branham

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama we wtorek wieczorem dnia 15. sierpnia 1950 na nabożeństwie pod namiotem, Cleveland, OH, USA. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść mówione Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas tłumaczenia i korekt korzystano też z najnowszej wersji tekstu oraz z nagrań na CD w oryginalnym języku angielskim. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu.

Przetłumaczono i opublikowano w 2010 roku. Na nowo opracowany format PDF umożliwia wydrukowanie tej broszury na własnej drukarce. Pobierz sobie i wydrukuj to poselstwo. W razie potrzeby zamówienia kieruj na adres:

MÓWIONE SŁOWO
GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ
Tel. komórka: +420 775 225542
E-mail: w.krzok@volny.cz
SKYPE: W Krzok
<http://poselstwo.witnesstoday.org>

Kim jest Bóg?

¹ Dobry wieczór. Bardzo się cieszę, że mogę być tutaj znowu dzisiaj wieczorem, by czytać Pismo Święte i modlić się o chorych i będących w potrzebie.

² Byłem bardzo szczęśliwy, kiedy usłyszałem o wielkim zwycięstwie, które Pan dał ubiegłego wieczora. Po prostu na końcu nabożeństwa Duch Święty przejawiał się widzialnie – przypadł na ludzi i działał się chwalebne rzeczy ku Jego chwale. Jestem bardzo wdzięczny za to. I tak może się dziać każdego wieczora.

³ Niektórzy chorzy leżeli na połowych łózkach, niektórzy na noszach z karetek pogotowia i słuchali mnie, gdy tu głosiłem. Oczywiście, musieli mi to potem powiedzieć. Ja po prostu byłem jak nieprzytomny. Lecz Bóg uszanuje modlitwę wiary. On respektuje wiarę ludzi, którzy w Niego wierzą. Czy w to nie wierzycie? Ja temu wierzę z całego mojego serca.

⁴ Otóż, nabożeństwa są w toku i sami odczuwamy, że przeżywamy wspólnie czas.

⁵ Przemawiałem dzisiaj rano do braci kaznodziejów. Wyjechaliśmy dzisiaj rano – po prostu na śniadanie. Oni mnie zaprosili. Bardzo się ucieszyłem, że mogłem się osobiście zapoznać z wieloma z was zacnych kaznodziejów z różnych kościołów. Niektórzy z nich są z kościoła zielonoświątkowego, niektórzy, jak myślę ze stanowczych chrześcijan, niektórzy z Kościoła Bożego, inni z kościoła społeczności misjonarzy; i wszyscy ci drodzy bracia razem są jako jeden mąż.

⁶ W taki właśnie sposób powinniśmy postępować. Bóg może działać przez nas, kiedy staniemy się tacy. Kiedy kaznodzieje złączą swoje serca, to połączą cały zbór.

⁷ Wiecie, ja wierzę, że kiedy Jezus zjawi się, to nie zapyta się nas, czy należymy do jakiejś denominacji czy kościoła. On zapyta się... Będziemy sądzeni według tego, co uczyniliśmy odnośnie Niego w naszych sercach.

⁸ Chrześcijaństwo nie polega na tym, że ktoś należy do pewnego kościoła. Ono polega na tym, że ktoś narodził się do Królestwa Bożego. Rozumiecie?

⁹ Otóż, wiemy, że mamy dziś denominacje i kościoły, zaprzeczające tej Krwi. Słuchaj, bracie, siostró, jeżeli usuniecie stąd Krew Chrystusa, to nie macie już nic więcej niż jakąś filozofię, czy coś takiego. To właśnie Krew dokonuje przebłagania. To właśnie Krew zbawia. To właśnie Krew uzdrowia. To Krew oczyszcza nas. To jest ta realna rzecz od Boga – jest nią Krew.

¹⁰ I jestem szczęśliwy dzisiaj wieczorem, kiedy wiem, że ludzie ciągle wierzą w Krew (rozumiecie?), w Krew Jezusa Chrystusa. Nie jestem zwolennikiem tej towarzyskiej ewangelii, jaką głoszą dzisiaj, i tych kultów, które się rozchodzą dookoła i mówią: „Otóż, nie ma czegoś takiego

jak Krew i Duch Święty.” Ty po prostu – ty nie jesteś chrześcijaninem, jeżeli tak twierdzisz. Nie możesz być. Nie możesz być chrześcijaninem, nie będąc narodzony na nowo. To się zgadza. Nie możesz nim być, bez względu na to, co starasz się wyznawać.

¹¹ Lecz On powiedział: „Nikt nie może powiedzieć, że Jezus jest Chrystusem, jedynie przez Ducha Świętego.” Rozumiecie? Jeżeli tylko przyjmujesz coś, co powiedział ktoś inny, to postępujesz według tego, co powiedział ktoś inny. Lecz nie będziesz tego wiedział, dopóki Duch Święty nie napełni cię Swoją Obecnością i nie zaświadczy ci, że On jest Duchem Świętym i ma rację.

¹² Ja wiem, iż wy, którzy wierzycie, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, jesteście zrodzeni z Ducha Bożego. Lecz dopóki nie jest to waszym osobistym świadectwem, to przyjmujecie tylko to, co ktoś inny powiedział. Rozumiecie?

¹³ Przypominam sobie pewnego drogiego brata, który należał do tego samego kościoła, do którego i ja należałem. On rzekł: „Bracie Branham, Biblia mówi, że ktokolwiek wierzy, iż Jezus Chrystus jest Synem Bożym, jest narodzony z Ducha Bożego.”

¹⁴ A ja powiedziałem: „Jest również napisane, że żaden człowiek nie może powiedzieć, iż Jezus jest Chrystusem, tylko przez Ducha Świętego.” Rozumiecie? Jest to wszystko... Rozumiecie?

On powiedział: „Otóż, jeśli wierzysz, że to...”

¹⁵ Ja odrzekłem: „Ty przyjmujesz to, co powiedział ktoś inny. Musisz mieć o tym osobiste świadectwo, (rozumiecie?) musisz to sam wiedzieć.”

¹⁶ Inaczej mówisz to, co powiedziała matka, co powiedział ojciec, co powiedział kaznodzieja. Lecz kiedy On zapytał Piotra: „Za kogo wy Mnie uważacie?”

On odrzekł: „Ty jesteś Chrystusem, Synem Bożym.”

¹⁷ Jezus powiedział: „Błogosławionym jesteś Szymonie, synu Jonasza, bo ciało i krew nie objawiły ci tego, tylko Mój Ojciec, który jest w niebie. I na tej skale Ja zbuduję Mój kościół, a bramy piekła nie przemogą go.” Trzymajcie się mocno tej Skały. Czyńcie to, co jest właściwe. Bóg będzie was błogosławił.

¹⁸ Zatem, pragnę czytać na dzisiejszy wieczór z Ew. Łukasza 7. rozdział pierwszych dziesięć wersetów. Zawsze staram się czytać Jego Słowo, wiem bowiem, że Bóg je uhonoruje.

„A gdy dokończył wszystkich słów swoich do słuchającego go ludu, wszedł do Kafarnaum.

A sługa pewnego setnika, bardzo przez niego ceniony, zachorował i bliski był śmierci.

A usłyszawszy o Jezusie, posłał do niego starszych żydowskich, prosząc go, aby przyszedł i uzdrowił jego sługę.

A oni przyszedłszy do Jezusa, prosili go usilnie, mówiąc: Godzien jest, abys mu to uczynił.

Miłuje bowiem lud nasz i sam zbudował nam synagogę.

I Jezus poszedł z nimi. A gdy już był niedaleko domu, setnik posłał przyjaciół i kazał mu powiedzieć: Panie, nie trudź się, nie jestem bowiem godzien, abys wszedł pod dach mój. (O, ja to miłuję)

Dlatego i samego siebie nie uważałem za godnego, by przyjść do ciebie (on posłał swoich sług, rozumiecie?); lecz powiedz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. (Ja to lubię)

Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy, mającym pod sobą żołnierzy; i mówię temu: Idź, a idzie, a innemu: Przyjdź, a przychodzi, a słudze memu: Czyni to, a czyni.

A gdy to Jezus usłyszał, zdziwił się i zwróciwszy się do towarzyszącego mu ludu, rzekł: Powiadam wam, nawet w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem.

A ci, którzy byli posłani, po powrocie do domu zastali sługę zdrowym”.

¹⁹ Módlmy się na chwilę. Nasz Niebiański Ojciec, zesłaliśmy się znowu dzisiaj wieczorem, a przechodzimy do następnego tygodnia – jest to dosyć długa seria nabożeństw. Jesteśmy wdzięczni, że wiele polowych łózek, które były tutaj ustawione, są próżne i odniesiono je stąd. Wielu z tych, którzy byli na nich związani chorobą, powstali i chodzą pomiędzy tymi ludźmi, którzy są dzisiaj zdrowi. Wielu z tych, którzy byli chorzy, utrapieni, bliscy śmierci, są obecnie uzdrowieni. I my jesteśmy wdzięczni Panu za te sprawy. Wielu, którzy byli grzesznikami, skutymi kajdanami grzechu – setki ludzi nawróciło się, zostali zaakceptowani przez Boga i mają społeczność w Duchu Świętym dzięki Krwi Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Więc my Ciebie miłujemy za to.

²⁰ A teraz Panie, dzisiaj wieczorem rozpoczynamy ósmy wieczór. I ja Ciebie proszę dzisiaj wieczorem, Panie, skoro dziś wieczór jest naprawdę czas społeczności na całym świecie – społeczności wokół Ducha Bożego, żeby wszyscy, którzy mnie słuchają, wyszli dzisiaj wieczorem licznie do przodu, aby otrzymali wiarę ku uzdrowieniu. Niech to będzie chwalebne nabożeństwo, które będzie długo pamiętane z powodu Twojej Obecności.

²¹ Daruj, Panie, aby coś mogło być powiedziane albo uczynione dzisiaj wieczorem, co skłoni krnąbrnych, aby powrócili do Chrystusa. Wierzmy bowiem i odczuwamy nacisk w Duchu, że wielkie sądy grożą tym krajom w ostatecznych dniach. Plagi, choroby, zarazki są już rozmnożone w takich ilościach, że rozeszły się do wszystkich krajów. Nikt z lekarzy nie wie, jak opanować sytuację. O Boże, będziemy więc musieli wierzyć w Boskie uzdrowienie. Kiedy państwa rozmnażają śmiertelne zarazki, aby je wypuścić w bombach – miliony ludzi pomierają w ciągu kilku godzin na skutek tego.

²² Lecz ach, jesteśmy tak wdzięczni, bo kiedy wyszedł wytracający anioł, Ty powiedziałaś: „Nie tykaj nikogo z tych, którzy mają Pieczęć Bożą na swoich czołach. Oni są Moi.” O, cieszymy się tak bardzo dzisiaj wieczorem, że jesteśmy pod Krwią chronieni bezpiecznie; jak Izrael w starych czasach, kiedy nanieśli krew na odrzwia i nadproże; był to znak krzyża. Kiedy anioł śmierci przechodził przez kraj, czarne skrzydła zwiślały w dół, lecz kiedy zobaczył krew, wzbił się wyżej i rzekł: „Ominę was.”

²³ Czekamy... Ofiarny Baranek został zabity przez ukrzyżowanie. My przyjmujemy Jego ciało zbroczone Krwią, i jesteśmy bezpieczni. O Boże, czekamy, kiedy przyjdzie godzina północy i zostanie obwołany „wymarsz.” Wyjdziemy któregoś z tych wieczorów do obiecanego kraju, przepasani, obuci w Ewangelię pokoju, przyodziani w zupełną zbroję Ewangelii; idziemy naprzód. Pomóż nam, drogi Boże, przypiąć mocno puklerz dzisiaj wieczorem, sprawdzić, czy odrzwia i nadproże są natarte Krwią, potem wyjść naprzód i rzucić wyzwanie każdemu wrogowi, wiedząc, że nasz najwyższy wódz, który spotkał się z Jozuem po przekroczeniu rzeki, powiedział: „Ja jestem Wodzem zastępów Pańskich...” O Boże, Jozue zazdrzał. On wiedział, że Ty jesteś Wodzem.

²⁴ I my wiemy dzisiaj wieczorem, że Poranna Gwiazda jest ponad nami. Sztandary powiewają, kolory promieniają. Powinniśmy więc zwyciężyć, jeśli ufamy Temu, Który nas nie zawiedzie.

²⁵ Daruj tego dzisiaj wieczór, Panie, aby wiele rzeczy mogło się stać. Ześlij Twego Ducha. Daj ludziom wiarę w to. Czasami niepokoi ich to, Ojczce. Oni nie mogą rozpoznać Obecności tej wielkiej Istoty – Jahwe Starego Testamentu, Jezusa Nowego Testamentu, Ducha Świętego w dzisiejszym czasie, stojącego tutaj, by wypełnić każdą obietnicę, którą On dał. Błogosław nas, Panie.

²⁶ Potem ześlij Twoje dary, które są drugorzędne w porównaniu z Twoją Obecnością, aby mogły działać i doprowadzić ludzi ku zbudowaniu kościoła i doprowadzić nas do uświadomienia sobie Twojej Obecności. Bowiem prosimy o to w Imieniu Twego Syna, Jezusa. Amen.

²⁷ Jest coraz późniejsza pora nocy. Oczywiście, jestem zmęczony i to coraz bardziej. Jest to prawda, której wierzę, że kiedy ten fizyczny człowiek upada coraz bardziej, to duchowy człowiek ma większą szansę. Do tego właśnie służą post i inne rzeczy. Wtedy On ma szansę, bo może oddziaływać na naszych pięć zmysłów, by nas doprowadzić do uwierzenia i wiary w Niego.

²⁸ Podoba mi się dzisiaj wieczorem nastawienie tego setnika, o którym właśnie czytaliśmy. Był on człowiekiem uważającym się za niegodnego. Jeśli czujesz się niegodny tych błogosławieństw, o które prosisz, to jesteś właśnie gotowy do otrzymania ich. Lecz jeśli dojdiesz do przekonania, iż sobie myślisz, że Bóg jest ci ich dłużny, to jesteś w błędzie. My jesteśmy dłużni wobec Boga, nie Bóg wobec nas. My jesteśmy zadłużeni wobec Boga.

²⁹ A ten Rzymianin, Włoch, kimkolwiek on był, powiedział: „Panie, ja nie jestem godzien, żebyś Ty wszedł pod mój dach, uważam, że nawet nie jestem godzien, by przyjść i stanąć przed Tobą.” Innymi słowy: „Ja posyłam Twój Kościół, aby spotkał się z Tobą i zadał Ci to pytanie. Lecz ja mam wiarę. Wiem, że Ty jesteś Człowiekiem, mającym autorytet, bo i ja jestem podległym władzy. I Ty nie musisz przychodzić do mego domu, by włożyć Swoje ręce na mego sługę. Ty nie musisz przyjść tutaj, by się pomodlić.”

³⁰ Zważajcie, zrozumcie to na pewno. On powiedział: „Ja jestem również podległym władzy. I jeśli powiem temu człowiekowi: ‚Idź i uczynź to’, on to uczyni. A jeśli powiem temu człowiekowi: ‚Ty przyjdź tutaj’, to on przyjdzie. Ja mam autorytet. A ci, którzy są mi podporządkowani, muszą mnie słuchać.”

³¹ I on wiedział, że to był Syn Boży, oraz że każda choroba i każdy demon był Mu podporządkowany. I zupełnie wystarczyło, że On po prostu wypowiedział Słowo, nie modlił się, tylko wypowiedział Słowo, tak jest, a stało się tak, ponieważ każdy demon musiał Mu być posłuszny. Czy temu wierzycie dzisiaj wieczorem? Każdy demon będzie posłuszny Bogu. Musi. Wszystko jest posłuszne Bogu. A będzie posłuszne i tobie, jeśli masz wiarę.

³² Jozue zatrzymał słońce. Czy to prawda? Ktoś powiedział: „Wszystko jest możliwe u Boga, nic nie jest niemożliwe.” Lecz wszystkie rzeczy są możliwe również dla ciebie. Nic nie jest niemożliwe dla tych, którzy wierzą. Wszystkie rzeczy są dla ciebie możliwe. Jeśli wiesz, Kim Bóg jest, przeanalizuj to wstecz i stwierdzisz, że On cię stworzył.

³³ Otóż, obawiam się, że Kościół nie wie o swoim autorytecie. Obawiam się, że ludzie narodzeni z Ducha Świętego nie zdają sobie sprawy z ich autorytetu, względnie z autorytetu, który Bóg udzielił Swemu Kościołowi. „Ja ci dam klucze Królestwa. Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebiosach, cokolwiek rozwiążesz, będzie rozwiązane. Daję ci moc nad węzami i nad wszelkimi chorobami, o, nad wszystkim, a nic ci nie uszkodzi.” Posłuż się więc swoją wiarą. Zastosuj ją swobodnie. Niech się dzieje Wola Boża. Bóg ci tego udzieli.

³⁴ Popatrzmy teraz, Kim Bóg jest, tylko na chwilę. Ja odczuwam coś dzisiaj wieczór. Prosiłem Boga o coś. I ja wierzę, że On mi to da. Wierzę temu całym moim sercem. Bądźcie teraz pogrążeni w modlitwie. Ja nie mogę mówić, dopóki On nie mówi.

³⁵ Wróćmy się teraz trochę i stwierdźmy, Kim Bóg jest. Popatrzmy wstecz na początek czasu, tylko na chwilę. Spójrzmy wstecz na początek czasu. Jest to taki mały obrazek, który chcę nakreślić, abyście mieli trochę pojęcia o tym, Kim jest ta Istota pomiędzy nami dzisiaj wieczorem, która działa wśród nas. Gdybyście sobie tylko uświadomili, Kto to jest, uzdrowienie byłoby dla was sprawą drugorzędną, względnie mniejszej wagi. Gdybyście tylko mogli zobaczyć, Kim On jest.

³⁶ Przejdźmy teraz wstecz o sto miliardów lat, a potem jeszcze dalej o kolejnych sto miliardów lat. I posuwajmy się po prostu coraz dalej do przeszłości.

³⁷ Niedawno byłem hen w Kalifornii. Jest tam obserwatorium. Mają tam teleskop i mogą badać przestrzeń na odległość stu dwudziestu milionów lat świetlnych. Nie wiem teraz, jak szybko podróżuje światło. A poza tym jest ciągle dalej przestrzeń kosmiczna. W niej właśnie unosimy się dzisiaj wieczorem.

³⁸ Lecz pomyślmy o czasie, kiedy nie było jeszcze niczego, istniał Bóg. On był na początku. I popatrzmy na Niego, i wyobraźmy Go sobie hen tam – w przestrzeni kosmicznej. Był to Jahwe – o Nim mówimy. I zważajcie teraz na chwilę, jak potrójny Bóg przychodzi do człowieka.

³⁹ I tam, ta olbrzymia przestrzeń, której żaden człowiek nie potrafi ogarnąć swoim umysłem – ta przestrzeń, wieczność. Był tam Jahwe Bóg i byliśmy nauczani na początku, że Logos, względnie Syn Boży, wyszedł od Boga.

⁴⁰ Otóż, ja nie wierzę w wieczne synostwo. Jest to radykalną sprawą nawet nadmienić o czymś takim – o wiecznym synostwie. Jak? Gdyby On miał wieczne synostwo, gdyby wieczne synostwo w ogóle istniało, jak On mógłby być Synem? On musiałby mieć początek. Rozumiecie?

⁴¹ Więc On był najpierw Bogiem, Jahwe. A z Niego... Przedstawmy to teraz jakby w małym dramacie, abyście to mogli pojąć. Zobaczmy, jak z tej przestrzeni, w której nie było nic, zaczęła wychodzić mała biała Światłość, jakby mistyczna Światłość, mała Aureola. I to było Logos, które wyszło od Boga na początku. To był Syn Boży, który wyszedł z łona Ojca. Tak właśnie było na początku, było to Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było to Słowo. A to Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami. Na początku był Bóg. A potem z Boga wyszło Logos – część Boga, która wyszła z Boga.

⁴² Zwróćmy na to uwagę. Otóż, muszę to przedstawić, zanim będziemy kontynuować, jako mały dramat tutaj przed wami na chwilę, by wam przekazać sedno tego. Kto – co jest pomiędzy nami dzisiaj wieczorem?

⁴³ A tam w tym... Widzimy teraz, że to jest właśnie takie, jak dziecię bawiące się przed drzwiami. Był to Syn Boży, Logos. I ja widzę Go hen tam; On przemówił i powiedział: „Niech się stanie światło.” A nie było tam niczego. Lecz coś się tam wydarzyło – atom obrócił się tam i zaczął się toczyć w tę stronę. Zaistniało słońce, ponieważ On powiedział: „Niech się stanie”. To przemówił Autorytet.

⁴⁴ Skąd i z czego On to uczynił? Ja nie wiem. Nie było tam niczego, aby to z tego zrobił. Lecz **On uwierzył Swemu własnemu Słowu** i powstała światłość. Widzę, jak pewien kawał wyleciał z niej – był to po prostu meteor. Po kilku milionach lat względnie po stu miliardach lat, jeżeli to chcecie określić, kręciło się to daleko w przestrzeni. Widzę Go stojącego tam i obserwującego to. I spadało to tutaj w dół. Kiedy to spadało kilka

milionów lat, On zatrzymał to i umieścił hen na orbicie. Oto nadchodzi następny meteor, który wyleciał ze słońca. Przesuwa się tutaj i zostaje umieszczony na orbicie, i zatrzymuje się tam.

⁴⁵ Co On czynił? Pisał Swoją pierwszą Biblię. Zauważcie ludzkie istoty dawniej spoglądały w kierunku niebios. I On umieścił wszystkie gwiazdy na nieboskłonie – zodiak, rozpoczynający się pannami a kończący się Leo, lwem. Pierwsze przyjście Chrystusa, drugie przyjście Chrystusa. On przyszedł przez Pannę, przyjdzie znowu jako Lew z pokolenia Judy. Tam umieszcza On pierwszą Biblię.

⁴⁶ O, wtedy, w tamtych czasach, w starożytnych czasach ludzie patrzyli się na te rzeczy. Dzisiaj On ma Swoją Biblię napisaną tutaj. Lecz najpierw On napisał ją na nieboskłonie, aby człowiek patrzył się do góry i uświadomił sobie, że Jahwe Stworzyciel przebywa powyżej. A potem widzę Go, jak On spoglądał na to...

⁴⁷ Widzę, jak On przemówił do kuli ziemskiej, unoszącej się tam jak kula lodowa, czy w jakiejkolwiek była postaci – w ogromnej odległości. I On przesunął ją tutaj. Widzę, jak ta mała Światłość wyszła. Więc mamy teraz dwie. Ojciec, a z Ojca wyszła Światłość – Syn. Widzę również tą Światłość poruszającą się tu po drugiej stronie i ona przyciągnęła ziemię bliżej słońca, aby wyszła. I On zaczął ją kształtować; podniósł brzegi dookoła wód, oddzielił ląd, ziemię od wód, i tak dalej.

⁴⁸ Potem On zaczął tworzyć. I On stworzył ryby w morzu, botaniczne życie. Umieścił bydło na wzgórzu. Wszystko wyglądało dla Niego dobrze.

⁴⁹ Potem On powiedział: „Uczyńmy człowieka na nasze własne podobieństwo. Czy się to zgadza? W porządku. Więc On uczynił człowieka. Bóg był Duchem, więc on musiał być duchowym człowiekiem, uczynionym na Jego podobieństwo. On postawił go tutaj na ziemi, aby kierował życiem zwierząt, i tak dalej, podobnie jak Duch Święty powinien prowadzić Kościół dzisiaj. Taki był człowiek.

⁵⁰ Wtedy, gdy On umieścił go... Nie było człowieka, któryby uprawiał ziemię. On dał człowiekowi pięć zmysłów. W tym właśnie naukowcy mogli ...?... Oni są w niepewności i w zamieszaniu. On może dał mu rękę podobną do małpiej, i stopę podobną do niedźwiedziej, włożył do niego cokolwiek On chciał, lecz On włożył do niego Swego Ducha i uczynił go duszą. W tym właśnie jest różnica. My nie wywodzimy się z jakiegoś zwierzęcego życia. Absolutnie nie. Nie mamy zmysłów zwierzęcego życia. Bóg nas uczynił. To się zgadza.

⁵¹ Zwróćcie więc uwagę. Zatem, człowiek był tutaj na ziemi i On dał mu małżonkę, itd. On błogosławił jego społeczność z Ojcem; oni rozmawiali.

⁵² A potem, przedstawimy tego drugiego człowieka... Pierwszy człowiek – nie możecie go zobaczyć. Bóg... Drugi człowiek był aureolą. A teraz On czyni trzeciego człowieka i czyni go jakby małym białym obłoczkiem, nadchodzącym, możemy go zobaczyć; Duch Święty, zstępujący w dół. I on jest całym człowiekiem, to była dusza człowieka – wieczna wtedy.

⁵³ A potem, ten człowiek zgrzeszył, on splamił tę duszę. Mrok i ciemność weszła do niego. A potem Bóg zstąpił na ziemię i przebywał w człowieku, cierpiał w człowieku i odkupił człowieka. **A Duch Święty wchodzi do człowieka i wypala z niego te ciemności i grzech, i przyprowadza go z powrotem do doskonałej społeczności – czyni go częścią Boga.** Więc my dzięki Krwi Chrystusa, Który oczyszcza nas z grzechu, stajemy się teraz synami i córkami Bożymi.

⁵⁴ Kim jest Bóg? Tym, Który tam stał i z Jego rąk stoczyły się gwiazdy, z Jego rąk stoczyły się planety, i On stworzył te rzeczy, których nie widzimy. Bóstwo. I Samo Bóstwo żyje w człowieku. Stworzyciel, który stworzył niebiosy i ziemię, żyje w ludzkości.

⁵⁵ No wiecie, wy kalecy, nic dziwnego, kiedy uświadomicie sobie, że to może was wyprostować; Stworzyciel jest tutaj. Nic dziwnego, że ślepi mogą zobaczyć otwartą przestrzeń – Stworzyciel jest tutaj, Sam Stwórca. Uświadomcie sobie, Kogo my...

⁵⁶ Biblia mówi: „My jesteśmy synami i córkami Bożymi.” Jego latoroślami. Zatem, my jesteśmy czymś takim, jak Bóg. Jezus powiedział: „Jest napisano ‚bogami jesteście’ – tak jest napisano w waszym zakonie.” My stajemy się częścią Boga – synami Bożymi dzięki adopcji przez Jezusa Chrystusa.

⁵⁷ Dlatego, jeśli uświadamiacie sobie, że ten sam Bóg, który stworzył głębię i ziemię i cokolwiek jest tutaj, przebywa wśród ludzi, to gdzie jest wasza wiara, przyjaciele?

⁵⁸ A On powiedział: „Te znaki, które Ja czynię” – gdy On był na ziemi – „i większe czynić będziecie, bo Ja odchodzę do Mego Ojca”. Jakichkolwiek rzeczy pragniesz, kiedy się modlisz, wierz, że je otrzymasz, a będziesz je miał. Tak właśnie mówi Stworzyciel. Czy się to zgadza? Zatem, nie jest to zależne od Niego, jest to zależne od nas.

⁵⁹ Więc teraz, mamy społeczność. To, co Adam utracił na skutek upadku, Chrystus przywrócił w Swojej śmierci, (Czy temu wierzycie?) aby przyprowadzić człowieka z powrotem do społeczności z Bogiem.

⁶⁰ Obecnie Kościół doszedł na tak wysoki poziom – do społeczności z Bogiem, do komunii, podobnie jak Adam miał ją na początku w ogrodzie Eden. Jesteśmy obmyci z wszelkiego grzechu, wolni od potępienia, Duch Święty oczyszcza nas z wszelkiego grzechu. Jesteście teraz wolni, aby uczynić następny krok w Bogu. Rozumiecie?

⁶¹ Gdybyś umierał... Ja już stałem u boku takich. Obserwowałem tych, którzy, którzy sobie myśleli, że są zbawieni, i trzymałem ich za rękę, gdy umierali. Widziałem też tych, którzy naprawdę wiedzieli, że są zbawieni i oni odeszli obwołując zwycięstwo. To się zgadza. Obserwowałem ich we wszystkich fazach, kiedy to przychodziło. Bądź pewien, że jesteś w porządku z Bogiem, zanim odejdziesz z tej ziemi. Nie przyjmuj tego, co mówi ktoś inny. Ty bądź pewien, że jesteś w porządku z Bogiem.

⁶² Obecnie Bóstwo jest tutaj z nami, Bóstwo w nas. „Jeszcze maluczko, a

świat nie zobaczy Mnie już więcej.” Czy tak mówi Pismo? „Lecz wy Mnie ujrzyście, bo Ja będę z wami, mianowicie w was, aż do skończenia świata”. Więc Chrystus jest w Swoim Kościele w takiej mierze, że nie ma w nim żadnego świata. Jeżeli uda nam się stwierdzić, gdzie Chrystus działa w Swoim Kościele, w takim Kościele pragniemy być.

⁶³ Zastanówmy się nad dzisiejszymi wierzącymi. Większość ludzi uważa, że są dobrymi ludźmi, składają dziesięciny w zborze i są dobrymi członkami. To jest bardzo dobre. To jest moralne życie. Otóż, nikt nie mógłby powiedzieć coś złego o tym. Lecz nie o tym ja mówię. Jezus uznał za wierzącego człowieka, który miał odmienny charakter.

⁶⁴ Jezus – ostatnie Słowa, które On powiedział, kiedy odchodził z tego świata, brzmiały: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu.” Czy się to zgadza? „Kto uwierzy i da się ochrzcić, będzie zbawiony. Kto nie wierzy, będzie potępiony.” Czy się to zgadza?

⁶⁵ **Otóż, każdy kościół dojdzie do tego stanu, ale co z całym pozostałym Słowem? On powiedział: „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą.” Czy temu wierzyście? „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą: W Moim Imieniu diabły wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby pili coś śmiertelnego, to im nie zaszkodzi. Na chorych ręce wkładać będą, a oni wyzdrowieją”.** I On został zabrany spośród nich, a uczniowie wrócili z wielką radością i głosili Słowo wszędzie, a Pan działał poprzez nich, potwierdzając Słowo przez cuda i znamiona. Czy się to zgadza?

⁶⁶ Otóż, to ma być głoszone aż do czasu, gdy Jezus przyjdzie. O Boże, daj nam mężczyzn i kobiety pełnych odwagi. Kogoś, kto nazwie dobro dobrem a zło złem. Albo to jest dobre, albo to jest złe. Jeżeli to nie jest... Jeśli to nie jest... Czytajcie to w Ew. Marka 16. Jeżeli to nie jest prawdą, to ja nie wierzę Biblii. A jeśli ja nie wierzę Biblii...

⁶⁷ Gdybym ja był... Gdyby nie Jezus, ja byłbym tutaj przeciwko Niemu. **Boże, daruj ten dzień, kiedy mężczyźni i kobiety będą tym, czym mówią, że są. Jeśli jesteś chrześcijaninem, to żyj tak jak On, bądź takim jak On, postępuj tak jak On.** Jeżeli nim nie jesteś, to będziesz przeciwko temu, więc ludzie będą wiedzieć, jakie jest twoje stanowisko. Gdybym ja temu nie wierzył, byłbym przeciwko temu.

⁶⁸ Lecz ja chcę położyć moją duszę na każdą część tego Słowa, by powiedzieć, że Ono jest prawdą. Ja wierzę, że to jest inspirowane Słowo Boże. Wierzę również, że każde Słowo z Niego jest inspirowane. Jestem więc gotowy zaufać w moim życiu kiedykolwiek Bożemu Słowu i Jego obietnicom, bo Ono jest prawdą.

⁶⁹ Teraz jeszcze jeden albo dwa małe przykłady, potem zaczniemy modlić się o chorych.

⁷⁰ Zważajcie. Jedynym sposobem, jak możecie dojsć gdzieś z Bogiem,

jest wierzyć, że On jest tutaj i że On daje nagrodę tym, którzy Go pilnie szukają. Ty temu musisz wierzyć. A Bóg...

⁷¹ Gdybym powiedział temu człowiekowi, młodzieńcowi – dwaj młodzi siedzą tu w wózkach inwalidzkich – gdybym im powiedział: „Wstańcie, jesteście uzdrowieni. Możecie chodzić.” A jest tu teraz wielu chorych, siedzących tutaj dookoła w wózkach inwalidzkich – gdybym im powiedział: „Powstańcie i chodźcie, bo Chrystus was uzdrowił”...

⁷² Otóż, gdyby oni powiedzieli: „Słuchaj no. Ja byłem kaleką...” Na tym by się skończyło. To wszystko.

⁷³ Musicie mieć wiarę, by wierzyć, że powiedziałem wam prawdę. Ja nie powiedziałbym wam tego, gdybym najpierw nie wiedział, że to jest prawda. I jestem pewien, chociaż sam jestem człowiekiem, podatnym na błędy, że Bóg jest niezawodny i nie może popełnić błędu. Rozumiecie?

⁷⁴ A On powiedział: „Jeżeli wierzysz, niech ci się stanie według twojej wiary.” Czy się to zgadza? My temu wierzymy.

⁷⁵ Otóż, wiele razy patrzę się na chorego. Ludzie krytykują i pokazują na mnie palcem, mówiąc: „Otóż, przyprowadziłem tam kogoś, a nic się z nim nie stało.” Ten sam stary diabeł powiedział: „Zstąp z krzyża, a my Ci uwierzimy”. To jeszcze ciągle żyje w ludziach dzisiaj.

⁷⁶ Przyjacielu, ja nie mógłbym powiedzieć nic, by być szczerym przed Bogiem, dopóki o tym nie wiem. Czy spodziewalibyście się, żebym stanął tutaj na tym... Otóż, uważam, że jesteście „zadurzeni” na skutek strofowania was, lub odczuwacie coś podobnego. Czy ja uczyniłbym coś złego, powodując, żeby na Kościół Boży padła nagana? Nigdy.

⁷⁷ Ja słucham tylko jednego, a mianowicie Boga. Menedżerowie, czy ktokolwiek, kogo mam – ja myślę, najlepsi menedżerowie na świecie, oni nie zwracają... Oni potrafią umówić nabożeństwo gdziekolwiek tylko chcą, lecz ja – jestem wolny.

⁷⁸ Cokolwiek poleca ci czynić Duch Boży, to czyn. Gdyby On zawołał mnie z tego podium w tej chwili, abym pojechał i modlił się o kogoś na drugiej stronie kraju, to pojechałbym zaraz teraz. Tak jest. I bez względu na to, co działałoby się tutaj, pojechałbym tam w tej chwili. Posłuszeństwo jest lepsze niż ofiara. To jest prawda.

⁷⁹ Lecz jeśli On mówi mi coś... Czasami zaraz zobaczę tą osobę i patrzę się prosto na nią. A wiele razy, jeśli zauważycie, ja się ciągle obracam. To jest... Ja to znam – to ciągnięcie waszej wiary przychodzi do mnie. Jeżeli się zatrzymam, On zacznie wywoływać ludzi. Rozumiecie? Staram się więc powstrzymać przed tym na tyle, na ile to tylko możliwe, patrząc się wprost na słuchaczy, ponieważ z chwilą, gdy człowiek nawiąże kontakt z konkretną osobą, to wizja zacznie się rozwijać. Dziewięć z dziesięciu razy zjawia się wizja. A kiedy się tak dzieje, wtedy to...

⁸⁰ Lecz to nie uzdrawia człowieka. Natomiast jeśli uda mi się skłonić ludzi do wiary, to czasami rozmawiając z nimi mówię im, co nie jest w

porządku; wtedy to przyjmują, oni temu wierzą. To daje im wiarę. Lecz ja nie mogę powiedzieć, co ci dolega, dopóki Bóg nie pokaże mi tego najpierw. Jestem...

⁸¹ Jezus przechodził koło kalekich i zostawił ich tam leżeć. On rzekł: „Ja nie mogę nic czynić; jedynie gdy Mi to najpierw pokaże Ojciec.” Czy się to zgadza? Ew. Jana 5, 19: „Zaprawdę powiadam wam, Syn nie może nic czynić Sam z Siebie, tylko to, co widzi, jak czyni Ojciec.” Rozumiecie? Musi to być najpierw pokazane.

⁸² Balaam – kiedy próbował przeklinać Izrael, musiał mu błogosławić. A Balak pytał się go dlaczego. On odrzekł: „Jak może którykolwiek prorok powiedzieć coś innego, niż to, co Bóg włożył do jego ust?” Rozumiecie? Prorok nie może mówić niczego sam z siebie. To nie ma sensu.

⁸³ Więc módlcie się po prostu, bądźcie wszyscy pogrążeni w modlitwie, i potem wiercie. A jeśli Bóg powie mi cokolwiek, abym wam to powiedział, ja to powiem. A kiedy to powiem, to temu wiercie.

⁸⁴ Niedawno tutaj pewna pani przyszła w kolejce modlitwy. Była w szybkiej kolejce modlitwy i ona przechodziła przez nią. Myślę, że było to w Tulsa, Oklahoma. I ona przychodziła w kolejce modlitwy o kulach. A ja zapytałem: „Siostrzo, czy mi będziesz wierzyć, jako Bożemu słudze?”

Ona odrzekła: „Tak jest.”

⁸⁵ Powiedziałem: „Wystąp na podium i odrzuć swoje kule i zejźdź w dół normalnym krokiem.”

⁸⁶ A ona rzekła: „Lecz, proszę pana, ja chodzę o tych kulach już dwa lata.”

⁸⁷ Ja odrzekłem: „To prawdopodobnie będziesz ciągle chodzić o kulach.” I ona tak odeszła; to było wszystko.

⁸⁸ Po około dwudziestu minutach przychodziła w kolejce pewna pani, a dwaj odźwierni musieli jej pomagać. Ja odczułem, że Duch Święty ciągnie mnie do niej. Ona podniosła oczy i płakała.

Zapytałem: „Matko, czy wierzysz?”

⁸⁹ Ona odrzekła: „Wierzę całym moim sercem, że o cokolwiek poprosisz Boga, to Bóg uczyni.”

⁹⁰ Powiedziałem: „Podejźdź tu na podium (tak, jak powiedziałem tej pani przed chwilą), odrzuć te kule i idź normalnie dalej.”

⁹¹ Stałem tam po prostu i obserwowałem ją. Ona wystąpiła na podium. Musieli jej pomagać, biedna staruszka, tak była słaba. Trzymała jedną kulę ot tak. Ona chwyciła swoje kule i odrzuciła je na ziemię. I zeszła normalnie z podium, przechodziła przez cały budynek dookoła ścian i po prostu krzyczała.

⁹² Nuże, co gdyby ona tak nie postąpiła? Rozumiecie, rozumiecie? Ja to muszę najpierw wiedzieć. A wy bądźcie posłuszni i uczynicie to, co wam jest polecane.

⁹³ Kiedy wyjdiesz stąd, a spotkasz jakiegoś krytykującego lekarza... Nie wszyscy lekarze mają tak zawężone horyzonty. Lecz jeśli jakiś krytycznie nastawiony lekarz mówi ci, że nie jesteś uzdrowiony, i tak dalej, i nie wierzy w to, ty po prostu idź dalej i czynź to, co Bóg poleca ci czynić. Nie słuchaj jego wywodów. Idź do innego lekarza, jeśli pragniesz zejść do lekarza, który służy Bogu; on służy Bogu. Zatem, ty...

⁹⁴ Zapamiętajcie sobie. Ja nie jestem przeciw lekarzom czy medycznym zabiegom, szpitalom, czy czemukolwiek z medycyny. Cokolwiek może komuś pomóc i dać ulgę biednemu cierpiącemu człowiekowi, niech Bóg błogosławi każdy ich wysilek. Modłę się, żeby Bóg posłał gdzieś komuś z naukowców jakies serum, które uśmierci każdego raka, jaki istnieje na świecie. Ja wierzę, że On pošle coś, co uśmierci gruźlicę, względnie cokolwiek może być w tej sprawie uczynione. Ufam, że On to uczyni. Modłę się, aby On to uczynił.

⁹⁵ Lecz teraz bracie, żadne uzdrowienie nie może się urzeczywistnić, dopóki Bóg Sam nie wywoła go. „Jam jest Pan, który uzdrawiam wszystkie twoje choroby.” Może się to stać tylko dzięki Bogu. Najlepsi lekarze zażywają swoje najlepsze lekarstwa, a umierają. To jest prawdą. Oni przechodzą tutaj...

⁹⁶ Niedawno spotkałem tutaj w Kalifornii pewną kobietę z chrześcijańskich naukowców, która ufała Bogu w sprawie jej dziecka, ale ono umarło. I od Maine aż do Kalifornii gazety opublikowały: „Boże uzdrowienie? To wszystko jest tylko fanatyzm. Niemowlę umiera bez zabiegów lekarskich!” A w tym samym czasie, kiedy to rozeszło się po całym kraju, lekarzom zmarło co najmniej dziesięć tysięcy niemowląt. Lecz gazety nie chcą napiętnować fanatyzmu medycznej wiedzy.

⁹⁷ Gdybym mógł pójść tutaj na cmentarz dzisiaj wieczór i powiedzieć: „Wszyscy, którzy zmarliście podczas zabiegów medycznych, powstańcie – i wy wszyscy, którzy umarliście ufając Panu, powstańcie”. Porównajcie obie grupy. Co jest dobre dla jednych, to jest dobre dla drugich. A jeśli chcecie oceniać całe Boże uzdrowienie na podstawie tego, że jeden chory zmarł; to jeśli jeden chory umrze podczas medycznego zabiegu, jest to także fanatyzmem. Chodźcie, zastanówmy się razem. To jest właściwe.

⁹⁸ Jeśli ktoś umarł podczas Bożego uzdrawiania, ponieważ nie miał dosyć wiary, by tu podejść i otrzymać to, a na skutek tego całe Boże uzdrawianie zostało napiętnowane jako fanatyzm, to tak samo trzeba napiętnować jeden medyczny zabieg, podczas którego pacjent zmarł, skoro setki umierają codziennie w waszym mieście i wszędzie w okolicy, podczas medycznych zabiegów. To się zgadza.

⁹⁹ Ta rzecz, którą ludzie powinni czynić, jeżeli mają jakies serce, jeśli nie są chciwi na pieniądze, i obawiają się, że stracą kilka groszy, jeżeli zejdziecie się razem i powiecie: „Bracie, kaznodzieje i wszyscy razem, współpracujmy razem w tej sprawie i spróbujmy pomóc naszemu

towarzyszowi, wyjdziemy na tym lepiej, cały świat będzie lepszy. Bóg będzie nas potem błogosławił”. To jest prawdą.

¹⁰⁰ Nie mówię nic przeciw wiedzy medycznej, ani przeciw czemukolwiek. Nie jestem tutaj, by osądzać. Jestem tutaj, by głosić Ewangelię i modlić się o chorych. Ale ja nie mogę nikogo uzdrowić. Żaden doktor nie może nikogo uzdrowić. Oni nie twierdzą, że są uzdrowicielami. Klinika Mayo ma najlepszą reputację; sądzę, że tak jest. A oni mówią: „Nie twierdzimy, że jesteśmy uzdrowicielami. Uważamy, że asystujemy przyrodzie. Jest tylko Jeden Uzdrowiciel, jest to Bóg.” To się zgadza. To jest najlepszy autorytet.

¹⁰¹ Więc jeśli lekarz mówi ci, że jest uzdrowicielem, to jest szarlatanem. To wszystko. To jest prawdą. Jako kaznodzieja widziałem po prostu tylu kaznodziejów szarlatanów, co doktorów. Każdy, kto nie wierzy w Boże Słowo, jest według mnie szarlatanem. To się zgadza. Wy jesteście ochotni wystąpić i wziąć Słowo takie, jakie Ono jest. A mówić, że Ono ma rację lub jest błędne? Ono jest Prawdą. Wierzcie zatem Bogu. Miejcie wiarę w Boga.

¹⁰² A kiedy inspiracja Ducha Świętego jest tutaj, aby cię inspirować, pamiętaj, Bóg sprawi, że twoje ciało będzie naśladować twego wyznania. Jeśli mówisz, że jesteś pijakiem i chcesz pić, nie martw się, wkrótce nim będziesz. Jeśli mówisz, że jesteś grzesznikiem i chcesz grzeszyć, to będziesz zaraz w grzechu.

¹⁰³ **Jeśli mówisz, że jesteś chrześcijaninem i będziesz temu wierzył cały czas, Bóg to sprawi – Twoje świadectwo wprowadzi cię bezpośrednio do tego. Jeśli wierzysz w uzdrowienie i wierzysz, że Bóg cię uzdrowił, wyznaj to, a Bóg sprawi, że twoje ciało będzie posłuszne twemu wyznawaniu, bo On jest Najwyższym Kapłanem naszego wyznania, siedzi po prawicy Ojca teraz ze Swoją własną Krwią, aby się wstawiać na podstawie naszego wyznawania i na podstawie tego, za co On umarł.**

¹⁰⁴ On umarł, by nas obmyć z grzechu. A choroba jest rezultatem grzechu. „On był zraniony za nasze przestępstwa, Jego sinościami jesteśmy uzdrowieni.” Zapamiętajcie to sobie. Miejcie wiarę. Nie chwiejcie się. Stójcie na tym.

¹⁰⁵ Przypomina mi się pewien przypadek, jeden z najgorszych, jakie widziałem kiedykolwiek. Powiem to teraz przed kolejką modlitwy. Czy chcielibyście... Ilu z was chciałoby skorzystać z tych spraw teraz, abyście mogli posłać i otrzymać niektóre z tych świadectw. Będę to mówił każdego wieczora. Jeśli chcecie to świadectwo, napiszcie do – zobaczmy – napiszcie do kaznodziei G. H. Browna, 505 Victor Street, Little Rock, Arkansas, w tej sprawie.

¹⁰⁶ Jak już mówiłem, ludzie naśmiewali się z tych chusteczek, gdy się nimi posługujemy. Nie mogę się spodziewać od niewierzących, aby temu wierzyli. Jest to dla tych, którzy wierzą.

¹⁰⁷ Otóż, było to na tym samym nabożeństwie i tego samego wieczora. Młoda pani była tam, miała swoją chusteczkę, która nie była poplamiona krwią. Jej ręka była szeroko rozcięta, a stała tam przed tysiącami ludzi jako świadek. Krwotok zatrzymał się i oni nie mogli zrozumieć, dlaczego się zatrzymał. Dlatego, że zatrzymał go Bóg!

¹⁰⁸ Jak ocknęliście się w ogóle tutaj na ziemi? Jak został w ogóle ukształtowany zarodek życia? Zważajcie. Uczynił to Stworzyciel, Bóg.

¹⁰⁹ Jeszcze coś na zakończenie – na chwilę. Jest około jedenastej. Brat Brown powiedział mi w audytorium – on rzekł: „Bracie Branham, jeśli możesz dotrzeć do psychopatów, którzy są...” Zazwyczaj zostawiają ich samym sobie, ponieważ oni robią niepokoję. I czasami, kiedy te duchy wychodzą z tych ludzi, jak okropnie one działają.

¹¹⁰ On powiedział: „Miałem najokropniejszy strach, jaki kiedykolwiek przeżyłem w moim życiu, zanim przyprowadzili tutaj ciebie.” Mieliśmy wspiane nabożeństwo. Powiedział: „Umieściliśmy ją na dół do piwnicy, do sutereny.”

¹¹¹ A ja szedłem po prostu po ulicy i byłem zdumiony. Znacie ten refren: „Tylko Mu wierz”? Zjeżdżałem w dół elewatorem owego poranka i słyszałem, jak ktoś śpiewa: „Tylko Mu wierz, wszystko możliwym jest, tylko Mu wierz.” A był to chłopiec windziarz, stojący tam i przełączający guziki windy.

¹¹² Potem szedłem po ulicy, zacząłem iść w dół, było to daleko na peryferiach miasta. I usłyszałem matkę kołyszącą niemowlę na starym trzcinowym krześle – na hikorowym krześle. Ilu z was wie, jak wygląda stare, niskie, hikorowe krzesło? Było wyplatane hikorowymi włóknami. Ja sam wyrastałem i byłem kołysany na takim krześle.

¹¹³ Była tam ta młoda prosta matka, wzięła swoje niemowlę na ręce i położyła je znowu z powrotem. Śpiewała: „Tylko Mu wierz, tylko Mu wierz, wszystko możliwym jest.”

¹¹⁴ I ja powiedziałem: „O, Boże, jak Ja Ci dziękuję”. Ta pani była na nabożeństwie.

¹¹⁵ Szedłem dalej. Zobaczyłem jednego z najładniejszych malców, jak myślę, małego chłopczyka. Bawił się kuleczkami do gry, a ja szedłem koło niego i obserwowałem go. Miły mały chłopczyk, miał jedną nogawkę spuszczoną w dół a drugą podwiniętą. A on zaczął rzucać swoimi kuleczkami i posuwał się aż do mnie, powstał, oprószył swoje nogawki i powiedział: „Tylko Mu wierz, tylko Mu wierz, wszystko możliwym jest...” Zanim zaczął rzucać swoje kuleczki, śpiewał: „Tylko Mu wierz”.

¹¹⁶ Owego wieczora na nabożeństwie brat Brown powiedział: „Chodź tutaj, bracie Branham, a pokażę ci widok, jakiego jeszcze nigdy nie widziałeś.”

¹¹⁷ Zszedłem w dół po schodach, a tam stał stary brat, typowy mieszkaniec

Arkansasu, stał tam na schodach w wytartych spodniach roboczych, kiedy schodziłem do audytorium.

Pozdrowilem: „Dzień dobry, panu.”

On odrzekł: „Dzień dobry, bracie Branham.”

¹¹⁸ I schodziłem dalej w dół. Zapytałem: „Gdzie jest ta osoba?”

Odrzekł: „Ona jest tam.”

¹¹⁹ I tam po drugiej stronie leżała pewna pani. Wyglądała mocno zbudowana, miała grube mocne ramiona i nogi. A krew spływała jej po nodze w dół. Leżała na swoich plecach. Miała wyprostowane stopy do góry i podniesione ręce, ot tak, leżała na plecach w kącie pomieszczenia. Zapytałem: „Dlaczego ona krwawi?”

¹²⁰ On odrzekł: „Bracie Branham, ona straciła zdrowe zmysły po iniekcji, którą jej dał lekarz w jej menopauzie. Lecz ona – w okresie menopauzy dał jej zastrzyk i przeszło to do jej umysłu. I ona straciła swoje zmysły”.

¹²¹ Dalej mówił: „Ona była w zakładzie dwa lata.” I powiedział: „Mam w domu pięcioro dzieci. Sprzedałem moją farmę i wszystko, co mam, aby jej zapewnić opiekę lekarską.” I powiedział: „W końcu musieliśmy ją zabrać z powrotem.” On powiedział: „I słuchaj, słyszałem, że była pewna pani, która przedtem była z Pineville, tam nad Mississippi, w zakładzie ... [Puste miejsce na taśmie – wyd.] ...?...”

¹²² Była w zakładzie dla obłąkanych dziesięć lat i otrzymała swój zdrowy zmysł, kiedy przejeżdżałem przez tą miejscowość.”

¹²³ I ona wyciągnęła rękę i chwyciła mnie za nogawki spodni. A jej córka powiedziała: „Boże, zmiłuj się.”

Powiedziała: „Bracie Branham, poproś Boga.”

Powiedziałem: „Czy wierzysz, że On to uczyni?”

Odrzekła: „Tak.”

¹²⁴ I wtedy poprosiłem Boga, aby ją pobłogosławił, a ona tam leżała, uderzając swoją głową w podłogę, ot tak. A jej młoda córka...

¹²⁵ Po około dwu tygodniach byłem w San Antonio. Słyszałem kogoś argumentującego obok tego pokoju, w którym właśnie byłem, w małym obozie turystycznym. On mówił: „Chcę się spotkać z bratem Branhamem.”

¹²⁶ A brat Kidson powiedział: „Ja po prostu nie mogę na to pozwolić.” Dalej rzekł: „On jest w pomieszczeniu i modli się.”

On powiedział: „Dobrze, ja po prostu chcę uścisnąć z nim dłoń.”

¹²⁷ Wyjrzałem z okna. Zobaczyłem, że to jest żołnierz. Otworzyłem drzwi i powiedziałem: „Czy pan chce spotkać się ze mną?”

¹²⁸ A on zapytał: „Czy jesteś bratem Branhamem?” On powiedział: „O, bracie Branham.” On podszedł i objął mnie swoimi ramionami. Pocałował mnie w szyję z boku.

¹²⁹ Zapytałem: „O co chodzi, młody żołnierzu?” On powiedział: „Bracie

Branham, czy przypominasz sobie, jak niedawno wieczorem w San Antonio pewna pani uderzała swoją głową w ścianę?”

Odrzekłem: „O, czy jesteś jej bliźnim?”

¹³⁰ „Tak” – powiedział – „była to moja matka.” Dalej mówił: „Ja wyjechałem za morze; ona nawet nie wiedziała, że byłem na wojnie.” I rzekł: „Ona tam była dziesięć lat.” I rzekł: „Bracie Branham, lekarze zwolnili ją z tego zakładu i posłali do domu.” I powiedział: „Kiedy odchodziłem teraz z domu, ona przygotowywała kolację. Chciałem cię po prostu objąć i powiedzieć, że jestem tak szczęśliwy, bo matka jest w domu i przy zdrowych zmysłach.”

¹³¹ Ja powiedziałem: „Dobrze, bracie, czy ty jesteś chrześcijaninem?” On powiedział: „Tak, bracie, On przeprowadził mnie przez bitwy i wszystko inne. Ja Mu zaufałem.”

¹³² Odpowiedziałem: „Dobrze, niech ci Bóg błogosławi. Tylko dalej oddawaj chwałę Bogu.”

¹³³ A inni słyszeli o tym i ten stary mężczyzna stojący na schodach owego wieczora powiedział, że słyszał o tym. Zapytałem: „Dobrze, dobrze, to twoja żona?”

On odrzekł: „Tak.”

Powiedziałem: „Otóż, muszę wyjść.”

¹³⁴ W owych czasach nie miałem daru rozeznawania. Jeszcze mi nie był dany, abym wiedział, co było... Musiałem chwycić danego człowieka za rękę, skontaktować się z jego ciałem. Ten dar nie zstąpił jeszcze na mnie; aż dopiero niedawno, około przed rokiem o tej porze, myślę, że w Vancouver, względnie w Regina w Kanadzie; myślę, że to tam było. Wtedy On obiecał, że ten dar zstąpi na mnie, ale dotychczas tak nie było. A zatem, skoro tylko skończę, rozpoczniemy kolejkę modlitwy.

¹³⁵ Zważajcie. I tam w piwnicy powiedziałem: „Ja pójdę i chwycę ją za rękę i zobaczymy, czy...”

¹³⁶ On powiedział: „Bracie Branham, nie chodź.” I dodał: „Ona ciebie zabije.” Powiedział: „Nie mogłem nawet dostać karetki pogotowia, by ją tu przywiozła.” I powiedział: „Wynająłem brata z samochodem oraz pięciu braci. I oni wnieśli ją do samochodu.” I powiedział: „Ona wybiła wszystkie szyby w samochodzie, a tych pięciu mężczyzn ledwie ją utrzymało. Dlatego ona tak krwawi.” I mówił: „Ona nie może się podnieść ze swoich pleców, ponieważ leżała tam na nich już dwa lata.”

¹³⁷ Ja powiedziałem: „Dobrze, pójdę tam i zobaczymy...” On powiedział: „Nie rób tego.” Ja powiedziałem: „O, ona nie będzie...”

¹³⁸ I poszedłem na drugą stronę. Byłem jeszcze młody na tej drodze, nie wiedziałem dokładnie, jak postępować wobec demonów. I człowiek tego nie wie, dopóki nie otrzyma inspiracji, rozumiecie? W takiej sytuacji bądź raczej ostrożny w tym, co czynisz. Przypominacie sobie pewnych młodzieńców, którzy nie mieli autorytetu, a próbowali czynić coś takiego? Ten człowiek rzucił się na nich.

¹³⁹ I poszedłem tam, gdzie ona leżała. Ona tam po prostu leżała. Miała podniesione swoje ręce, mrugała swoimi oczyma i patrzyła się do tyłu, ot tak. Powiedziałem: „Dzień dobry, siostrzo.” Ona się nie poruszyła. Chwyciłem ją za rękę mówiąc: „Podaj mi swoją rękę” i chwyciłem ją za rękę ot tak.

¹⁴⁰ I była to wspaniała rzecz, że Bóg był ze mną, i był miłościwy mojej niewiedzy. Ona, mając takie mocne ramię, miała dziesięć razy więcej siły niż normalnie. Jeżeli ktoś miał już do czynienia z obłąkanymi, jest to diabeł, odpoczywający na tych ludziach; są to demony.

¹⁴¹ Otóż, jeśli moc diabła mogła sprawić, że tamten mężczyzna był dziesięć razy mocniejszy, czego dokona moc Boża na tobie, jeżeli jesteś kaleką, czy cokolwiek to jest.

¹⁴² O ileż mocniejszym jest Bóg od diabła, kiedy odpoczywa na tobie. Rozumiecie?

¹⁴³ Potem ona szarpnęła mną swoim mocarnym ramieniem. A ja byłem wtedy o wiele mniejszym, niż jestem obecnie – ważyłem około 65 kg. A ona pociągnęła mnie tak mocno, że podniosła mnie z podłogi. I ona rzuciłaby mną o ścianę tym wielkim mocarnym ramieniem, tylko dzięki łasce Bożej moją stopą oparłem się o jej piersi i wyrwałem się z jej rąk.

¹⁴⁴ I słuchajcie teraz. Odwróciłem się i zacząłem bieć, i wyskoczyłem na schody. A ta kobieta posuwała się po podłodze na swoich plecach, robiąc ot takie ruchy, dokładnie jak wąż; posuwała się i ścigała mnie po podłodze – demony, diabeł.

¹⁴⁵ Ja wierzę w osobistego diabła. Tak jest. On właśnie opanował tę kobietę. Ona czołgała się jak wąż, poruszała swoim ciałem i ścigała mnie.

¹⁴⁶ A ja wyskoczyłem na schody. Wiecie, byłem już w wielu zakładach i widziałem wszelkiego rodzaju widoki. Widziałem młode kobiety zdejmujące swoje odzienie, brały strzęp umywalki i umywały swoją twarz w nim, i robiły wszystko możliwe w tym zakładzie. Lecz nigdy nie widziałem czegoś takiego.

¹⁴⁷ I oto ona ścigała mnie, syczała i sapiała jak wąż. On powiedział: „Mówiłem ci.”

¹⁴⁸ Powiedziałem: „Bracie, nigdy nie widziałem czegoś takiego.” Rzekłem: „Mój drogi, to jest naprawdę diabeł w niej.”

¹⁴⁹ On powiedział: „Bracie Branham, ona jest dobrą kobietą.” On rzekł: „Ty powiedziałaś, że nie czułeś wibracji, i co ja mam zrobić?” Powiedział: „Sprzedałem mojego muła, ostatnią rzecz, którą miałem, aby pozyskać braci, aby ich wynająć, by ją przywieźli tych ponad dwieście mil tutaj na południe.” I po prostu zaczął płakać, oparłszy się głową o ścianę ot tak.

¹⁵⁰ Ja powiedziałem: „Chwileczkę tylko, bracie.” Powiedziałem: „Te wibracje nic nie znaczą. One tylko mówią o chorobie. Rozumiesz? Czy wierzysz, jeśli poproszę Boga w tej sprawie?”

On powiedział: „Ja temu wierzę całym moim sercem.”

¹⁵¹ Odwróciłem się więc, a ona przyłożyła swoją dużą, mocarną nogę do ściany i kopnęła ot tak. A była tam ławka, na której ktoś siedział. I ona uderzyła w nią swoją głową i zdarła sobie duży kawałek skóry z włosami z głowy, wyszła krew z tej rany, a z ławki odłamał się kawałek. Ona chwyciła go do ręki i rzuciła nim tak, że przebił ścianę i posypał się z niej tynk. I ona zaczęła się śmiać: „He-he-he, he-he-he” i śmiała się takim dziwnym śmiechem. Po prostu awanturowała dalej.

¹⁵² Ja powiedziałem: „Hm, nigdy nie widziałem czegoś takiego.”

¹⁵³ A ona odwróciła się i popatrzyła się na mnie i rzekła: „Williamie Branhamie, ty nie masz nic do czynienia ze mną. Ja przyprowadziłem ją tutaj.”

¹⁵⁴ Jej mąż spojrział na mnie i powiedział: „Ależ, to są pierwsze słowa, które ona przemówiła w ostatnich dwóch latach. Ona nawet nie wie, jak się nazywa. Jak ona cię w ogóle poznała?”

¹⁵⁵ Ja powiedziałem: „Bracie, słuchaj. To nie jest ona. To jest diabeł, który rozpoznaje dar Boży. O to właśnie chodzi.” Powiedziałem: „On to wie. I on wie, że jego czas przychodzi.”

¹⁵⁶ Ona powiedziała: „Ja przyprowadziłem ją tutaj. Ty nie masz nic do czynienia ze mną.”

Zapytałem: „Czy wierzysz bracie?”

On odrzekł: „Całym moim sercem.”

¹⁵⁷ Powiedziałem: „Szatanie, ja...” A ona była ode mnie mniej więcej tak daleko jak ten środkowy słup. Powiedziałem: „Szatanie, ten człowiek uczynił wszystko, co mógł uczynić, również lekarze uczynili wszystko, co potrafili uczynić. Ty jesteś zdecydowany trzymać tę kobietę w swoich szponach, lecz ja zaklinam cię w Imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, abyś wyszedł z tej kobiety i opuścił ją.” Ona tam po prostu leżała i dmuchnęła mocno dwa lub trzy razy.

¹⁵⁸ Obejrzałem się na męża i powiedziałem: „Czy wierzysz?”

¹⁵⁹ On powiedział: „Bracie Branham, ja nie mogę czynić nic innego, tylko wierzyć.” Zapytał: „Co mam teraz z nią zrobić?”

¹⁶⁰ Odrzekłem: „Zabierz ją z powrotem do tego zakładu. Niech lekarze zbadają jej stan.” Jeżeli nie wątpisz... Widziałeś teraz coś, co ta kobieta tam... [Puste miejsce na taśmie – wyd.]

¹⁶¹ „...?... możecie sobie wyobrazić, że ona wymieniła moje imię, a przecież mnie nie znała”. On rzekł... Ja powiedziałem: „A szatan rozpoznał ten dar.”

¹⁶² I powiedział: „Zrobię dokładnie tak, jak mi poleciłeś.” Powiedziałem: „Idź i dziękuj Bogu za jej uzdrowienie. Zabierz ją z powrotem do tego zakładu. Ona powróci za kilka dni do domu.” On odrzekł: „W porządku.”

¹⁶³ Po około trzech tygodniach od tego czasu, Jones zatrzymał się na dwu lub trzydniową usługę. I zobaczyłem siedzących tam na zewnątrz – ujrzałem mężczyznę i jego żonę i pięcioro małych dzieci, jedno małe

dziecię w wieku trzech lat. Widziałem, że ta kobieta machała swoją ręką na mnie. Zastanawiałem się, dlaczego machała. A ona powiedziała... Machała ręką. Jej mąż był trochę dalej.

Pomyślałem: „Otóż, kto to jest?”

¹⁶⁴ Jej mąż powiedział: „Czy mnie nie poznajesz, bracie Branham?”

Ja powiedziałem: „Nie, nie poznaję.”

¹⁶⁵ Powiedział: „Czy sobie przypominasz tę niewiastę tam, która była w zakładzie dla obłąkanych?”

Ja odrzekłem: „Tak jest”.

„To jest ona.”

Odrzekłem: „Tak?”

¹⁶⁶ On powiedział: „Zabrałem ją z powrotem następnego poranka.” I mówił: „I nie mieliśmy z nią żadnych kłopotów. Zawieźliśmy ją do tego zakładu, jak powiedziałaś. A następnego poranka ona siedziała w swojej celi, kiedy pielęgniarka weszła do środka. Spożyła swoje śniadanie, a trzeciego dnia rozstała wypuszczona z tego zakładu, przysłała do domu mając zupełnie zdrowe zmysły – jako normalna kobieta.”

¹⁶⁷ Bracie, alleluja. Ja mówię tak: Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. A każdy demon zna autorytet Boga. I rzeczywiście nie chodzi tu o nic innego, lecz musisz wierzyć Jezusowi Chrystusowi całym swoim sercem, a będziesz uzdrowiony. To się zgadza. Czy temu wierzycie?

¹⁶⁸ O, mężczyźni, kobiety, bracia i siostry, dlaczego, dlaczego nie możemy teraz powiedzieć jednomyślnie: „Jezu, ja Tobie wierzę i przyjmuję Ciebie.” O, jak chwalebne to będzie. Jak cudowne.

¹⁶⁹ Słuchajcie, apostołski sposób urządzenia nabożeństwa modlitewnego jest głoszenie Słowa i obserwowanie tego, co Bóg czyni. A potem trzeba to wypowiedzieć tam, gdzie znajdujesz wiarę – mężczyzn i kobiety, którzy wierzą – aby mieli wiarę w Boga i wierzyli Bogu, a Bóg im to spełni. Czy temu wierzycie? Bądźcie pogrążeni w modlitwie. Poprośmy Boga, aby nam pomógł, tylko na chwilę.

¹⁷⁰ O Jezu, z pewnością, Panie, prawda będzie mieć górę. Z pewnością prawda tego dokona. O Boże, Ty znasz wszystkich tych ludzi będących tutaj. Ty wiesz, w jakim są stanie. Ty wiesz o nich wszystko. Ty znasz ich wiarę. I Ojczy, modlę się, żebyś Ty dał im wiarę. Wiara przychodzi przez słuchanie, słuchanie Słowa. Spełnij to dzisiaj wieczorem.

¹⁷¹ Błogosław tych słuchaczy wielkim wylaniem Twych błogosławieństw. Oby mężczyźni i kobiety uświadomili sobie, że to jesteś Ty; tak, jak jest nauczane Słowo; wiercie Panu.

¹⁷² Rozmyślamy teraz o setniku, kiedy on powiedział: „Ja nie jestem godzien, abyś Ty przyszedł pod mój dach, tylko wypowiedz Słowo. Bo ja jestem pod autorytetem, a Ty masz autorytet. I cokolwiek Ty powiesz, to stanie się dokładnie w ten sposób.” Panie, daj mężczyznom i kobietom dzisiaj wieczorem poznać, że Ty masz ciągle autorytet. Ty masz autorytet

nad kalekami, nad ślepotą, nad rakiem, nad wszystkimi chorobami, nad grzechem. Ty naprawdę zasługujesz na to.

¹⁷³ Ty umarłeś w tym celu. Ty zająłeś nasze miejsce na krzyżu. Ty niosłeś w Swoim ciele nasze słabości. A teraz, Panie, aby nas uwolnić... Ty zesłałeś Ducha Świętego i On świadczy o tym. Ty posłałeś Słowo; Ono świadczy o tym. Ty posłałeś kaznodziejów, oni świadczą o tym. Ty posłałeś Swój dar, a on świadczy o tym.

¹⁷⁴ O, Boże, daruj, żeby wielkie ramię wiary działało w tym budynku i uzdrów tych, którzy są w potrzebie, bowiem prosimy o to w Jego Imieniu i ku Jego chwale. Amen.

¹⁷⁵ O, moi drodzy. Ja Go miłuję całym moim sercem. I pragnę, żeby wszyscy wiedzieli, że ja miłuję Pana Jezusa całą moją duszą, sercem i myślą.

¹⁷⁶ Ktoś powiedział niedawno – wyrzekł groźbę w pewnym mieście i powiedział: „Jeżeli nie przestaniesz głosić Boże uzdrowienie, rzucimy ci bombę na podium.”

¹⁷⁷ Ja odrzekłem: „Jej dym nie ulotni się jeszcze, a ja już będę w chwale”. Powiedziałem: „To jest w porządku.” Dlaczego się boimy? Moi drodzy, jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? Wiecie, jest napisane w Biblii, że gdyby ktoś zgorszył jednego z tych, którzy wierzą we Mnie, byłoby lepiej, gdyby kamień młyński zawieszono mu na szyi i wrzucono go do głębokości morskich. „Te znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą we Mnie. Nie tykajcie Moich pomazańców. Nie czyńcie krzywdy Moim prorokom.”

¹⁷⁸ Jeżeli ty walczysz, to Bóg nie może walczyć. Stój cicho, zostaw Bogu walkę. On to urzeczywistni. Amen. On zawstydzi każdego krytyka i wszystkich innych. Czy Mu wierzycie, bracia? Polegajmy więc na wierze.

¹⁷⁹ Czuję się jakoś dziwnie dzisiaj wieczorem. Prosiłem Boga dziś wieczór – powiem wam, co czyniłem. Prosiłem Go, kiedy przybyłem tutaj, aby właśnie dzisiaj wieczór choroby opuściły tych ludzi wszędzie. Zaczęło się to trochę przejawiać ubiegłego wieczora. A byli tam ci, którzy byli w potrzebie – oni powstałi i wyszli z tego budynku zdrowi. Dzisiaj wieczór może się to dziać stuprocentowo. Rozumiecie?

¹⁸⁰ Zajmuję się jednym chorym przez chwilę – wy, którzy macie karty modlitwy – po prostu muszę brać was po jednym. A tutaj On przechodzi przez różne choroby. To tylko mówi, co z tym człowiekiem jest nie tak. Lecz jest to wiara w Boga, która was uzdrawia. Wierzcie temu autorytetowi. Wierzcie Bogu. Spójrzcie i żyjcie.

¹⁸¹ O, ten śpiżowy wąż nie mógł modlić się o nikogo, nieprawdaż? Ten śpiżowy wąż nie mógł... Co oni czynili? Czy wiecie, że ten śpiżowy wąż był darem Bożym dla Izraela? Oni popatrzyli na niego i żyli. Anioł w tej sadzawce Betesda nie modlił się o nikogo. Oni wkroczyli do wody i byli uzdrowieni. Czy się to zgadza? Bóg jest jedyną drogą, na której możesz zostać uzdrowiony.

¹⁸² Patrzenie się teraz w kierunku mnie. Bóg pobłogosławił, abym wam wygłosił Słowo. Ja wierzę Bogu!

¹⁸³ Ile rozdaliście kart modlitwy? W porządku. Sądzę, że ich jest wielu. Wszystkie karty modlitwy są rozdane. Może przyjdą tu na podium.

¹⁸⁴ O, moi drodzy, Popatrzcie na kartę modlitwy, co macie na niej napisane. Macie różne choroby i inne sprawy. To wszystko może być wam powiedziane tutaj. Nuże, dlaczego nie przyjmiecie tego bez niej? To jest dobra myśl. Bądźcie wierni. Wierzcie.

¹⁸⁵ Moi drodzy, kiedy patrzę się ponad tymi słuchaczami... Coś dzieje się ze mną w tej chwili. Ja nie wiem co. Nie mogę jakoś wywołać kolejki modlitwy. Wierzę, że Bóg chce uczynić coś innego tym razem. Ja wierzę, że On odpowie na moją modlitwę. Jest to coś...

¹⁸⁶ Nuże, przyjaciele, ja nie przeciągam. Bóg zna moje serce. Stoję tutaj, ponieważ wierzę, że Duch Święty chce uczynić coś dla ludzi. O, moi drodzy, jak to jest chwalebne. Niech wszyscy są teraz pogrążeni w modlitwie.

¹⁸⁷ Chwileczkę tylko. Pragnę zejść tutaj na dół i rozejrzeć się – do słuchaczy. Po prostu rozglądam się. Niech wszyscy patrzą się w tym kierunku i miejcie wiarę i wierzcie. Zróbcie po prostu okrąg i przechodźcie przez budynek. Miejcie wiarę, właśnie tutaj.

¹⁸⁸ Niech ci Bóg błogosławi, bracie. Wierz – zaraz poza twoimi plecami, ustap na bok. Myślę, że widzę tam pani, patrzącą się na mnie, próbującą wierzyć. Młoda pani, siedząca tam – ja wierzę. Czy mi wierzysz, siostrze, całym swoim sercem? Czy wierzysz, że Bóg posłał mnie tutaj, abyś została uzdrowiona? Ty jesteś dla mnie obcą. Ja ciebie nie znam. Bóg wie, że ja nic o tobie nie wiem. Otóż, ja nic o tobie nie wiem. Chcę jednak, żebyś się patrzyła w tym kierunku. Pragnę, żebyś wierzyła.

¹⁸⁹ Jest jedna rzecz, którą wiem: Ty nie żyłaś tym życiem, jakim chciałaś żyć, nieprawdaż? Nie byłaś taką chrześcijanką, jaką chciałabyś być i pragniesz być. To jest prawdą. Nie żyłaś zwycięskim życiem, ponieważ koło ciebie zgromadzają się ciemności. Widzę jednak również...

¹⁹⁰ Tutaj, tutaj jest to, co ci dolega. Jeżeli potrafię ci powiedzieć, co ci dolega, czy mi będziesz wierzyć? W porządku. Ty cierpisz na nerki... nie, tak nie jest, są to dolegliwości woreczka żółciowego. Czy się to zgadza? Zapalenie twojego woreczka żółciowego. Jeżeli to prawda, podnieś swoją rękę.

¹⁹¹ Chcę, żebyś teraz odeszła do domu. Czy wierzysz, że moje słowa, wywodzące się ze Słowa Bożego, będą autorytetem dla ciebie? Idź do domu i służ Bogu całym swoim sercem, a twoje dolegliwości ustaną. Amen. Czy to przyjmujesz? Powiedz „Amen.” Amen. Ty wierzysz.

¹⁹² Tam siedzi pewien dżentelmen – tam przed wami; trzyma kartę modlitwy w swoich rękach. Ktoś siedzący hen tam na sali. W porządku. Popatrz tutaj, w tym kierunku, panie. Widzę, że siedzisz tam. Ty cierpisz z powodu artretyzmu, nieprawdaż? Artretyzm. Powiedz, ty jesteś ojcem

tej dziewczynki tutaj, nieprawdaż? Czy tak? Powstań na swoje nogi. Jezus Chrystus uzdrowił cię z tego artretyzmu. Ty już więcej nie potrzebujesz karty. Wyjdź z córką z tego budynku i uwielbiaj Boga. Ty jesteś teraz uzdrowiony. Nie potrzebujesz już swojej karty modlitwy. Porzuć ją na ziemię i idź naprzód. Już jej nie potrzebujesz.

¹⁹³ Powiedzmy wszyscy „Chwała Panu”. Oto, co Bóg chce czynić z ludźmi. Idźcie naprzód radując się.

¹⁹⁴ Co z tobą, siostrze, siedząca tam na wózku inwalidzkim? O, ty nie jesteś w... Tak, chodzi o twoje dziecko. Popatrz w tę stronę. Dziecko jest chore, ma porażenie kurczowe; tak – dziecko. Widzę, że miałaś coś na myśli i mówisz... O, rozumiem teraz. Ty byłaś na moich nabożeństwach już przedtem. Czy się to zgadza? Czy to nie jest prawdą? Ty jesteś na pewno...

¹⁹⁵ Nie, jest to inne nabożeństwo. Byłaś już na innych nabożeństwach oprócz tego. Powiedz, ty miałaś małą dziewczynkę, która została uzdrowiona. Czy się to zgadza? Była zezowata, był to naprawdę okropny widok. Została uzdrowiona. Czy to prawda? Jeśli tak jest, podnieś swoją rękę i powiedz, że tak jest. To jest prawdą, siostrze. Niech ci Bóg błogosławi. Jezus Chrystus, Syn Boży, nie może zawieść.

¹⁹⁶ Co o tym myślisz, siostrze? Cierpisz tutaj z powodu artretyzmu? Wstań na swoje nogi. Jezus uzdrowia cię teraz z twojego artretyzmu. Alleluja. Miej wiarę w Boga.

¹⁹⁷ Popatrz siostrze. Ty tutaj, w czerwonym kapeluszu – popatrz się w tę stronę. Czy wierzysz całym swoim sercem? Jeżeli popatrzysz w tę stronę na chwilę, jeżeli możesz, tylko... Ty cierpisz z powodu raka. Czy to prawda? I ty byłaś operowana na tego raka. Zgadza się? Operacja nie udała się. Lecz Jezus Chrystus uzdrowił cię z raka w tej chwili. To prawda. Miej wiarę. Wierz.

¹⁹⁸ A co ty, pani, siedząca obok niej? Czy pragniesz zostać uzdrowiona? Popatrz na mnie i wierz. Czy wierzysz, że Bóg posłał mnie jako Swego proroka? Ja widzę, że ty cierpisz... Powiedz, ty należysz do innego kościoła również, czy tak, z tego...

¹⁹⁹ Pozwól, że ci powiem tak: Ty jesteś kwakierką, jeżeli chodzi o twoją wiarę. Czy to prawda? Jeżeli nią jesteś, podnieś swoją rękę i powiedz, że to jest prawdą. To prawda ...?... popatrz na znak tego miejsca, gdzie oddajesz Bogu cześć. Ty chorujesz na epilepsję. Zgadza się? Epilepsja? Miej wiarę w Boga. On cię uzdrowi, On cię uczyni zupełnie zdrową. Czy temu wierzysz całym swoim sercem? Idź, uwielbiaj Go i wierz Mu.

²⁰⁰ Ta młoda pani siedząca tam – te dolegliwości kobiece, które miałaś, siostrze, opuściły cię przed dziesięcioma minutami, kiedy tam siedziałaś. Powstań.

²⁰¹ A ty obejmująca ją swoim ramieniem – uhm. Ty byłaś również naprawdę nerwowa, nieprawdaż. Zostałaś uzdrowiona również.

²⁰² A pani, mająca kłopoty z okiem, siedząca zaraz obok niej, została również uzdrowiona przed kilkoma minutami. Jesteś uzdrowiona, siostró. Niech ci Bóg błogosławi.

²⁰³ Zobaczmy teraz... Dlaczego pokazujesz swoim palcem? Ty mała dziewczynko, pokazująca na mnie? Popatrz na mnie. Czy wierzysz, że Jezus Chrystus posłał mnie tutaj? Czy przyjmiesz moje słowo jako słowo proroka? Ta mała dziewczynka urodziła się głucha i niema. Czy to prawda? Jezus Chrystus uzdrawia ją zupełnie. Zgadza się. Alleluja! Jezus Chrystus, ten sam Bóg.

²⁰⁴ Ta pani siedząca tutaj, klaszcząca w swoje ręce, patrząca się w tę stronę, siedząca obok tego małego chłopca – jest ślepa. Miej wiarę siostró. Jezus Chrystus uzdrowi cię i przywróci ci zdrowie. Czy temu wierzysz? Czy temu wierzysz całym swoim sercem? Miej wiarę. Siostró, dotknij jej ramienia. Czy wierzysz całym swoim sercem? Powstań i przejdź w tym kierunku. Miej wiarę. Niech ci Bóg błogosławi. Nie wąż. Otrzymałaś teraz swój wzrok. Czy zechciałabyś po prostu przejść w tę stronę? Chodź tutaj w tę stronę i idź dalej. Bóg sprawi, że będziesz widzieć dobrze. Alleluja. Niech ci Bóg błogosławi. Niech ci Bóg błogosławi, siostró. Bóg ciebie uzdrowił.

²⁰⁵ Patrzcie się w tę stronę, każdy z was. Miejcie wiarę, nie wąż. Miejcie swoje oczy skierowane w tę stronę, wszędzie.

²⁰⁶ Pani, siedząca bezwładnie w tym krześle tam – w tym wózku inwalidzkim. Czy wierzysz, pani, siedząca tam w zielonej sukience na sobie? Wstań na swoje nogi. Jezus Chrystus uzdrowił cię. To się zgadza.

²⁰⁷ Powiedzmy: „Chwała Panu.” Wyjdźcie do przodu. Kto pragnie być uzdrowiony przez Ducha Pańskiego? Niech ktoś pomoże tej pani powstać na nogi. Oto ona przychodzi, była związana chorobą, a chodzi. Powiedzmy wszyscy: „Chwała Panu”. Powstaje z wózka inwalidzkiego... Wyjdźcie do przodu, wszyscy. Przyjmijcie Jezusa jako twojego Uzdrowiciela. Chodźcie i wierzcie.

²⁰⁸ Wszzechmogący Boże, Autorze Życia, Dawco każdego dobrego daru, ześlij Swoje błogosławieństwa na tych ludzi. Wierzcie Mu, przyjaciele. Mówię teraz dzięki Jego wierze i w Imieniu Jezusa Chrystusa... Każdy człowiek tutaj, kto jest wierzącym – miejcie wszyscy wiarę!

²⁰⁹ Bóg ciebie uzdrowił, siostró. Miej wiarę, tylko wierz. Również ty, który masz...

²¹⁰ Podnieście wasze ręce, przyjmijcie Go w tej chwili. Powiedzcie: „Panie...” Wy już nie potrzebujecie tych kart modlitwy. Wierzcie wszyscy. Wyrzucicie te karty w powietrze. Powiedzcie: „Ja wierzę Chrystusowi.” Pozbądźcie się swoich kart. Tak właśnie trzeba to czynić. Alleluja!

